

# *(Na)dzieje* Wandy Romer jako przykład tekstualizacji wielojęzyczności – rekonstrukcja sensu w świetle semantyki interpretacyjnej François Rastiera

## Abstract

*(Na)dzieje* by Wanda Romer as an example of textualization of multilingualism – reconstruction of meaning in the light of François Rastier's interpretive semantics. The article, representing the paradigm of humanistic linguistics, deals with the novel *(Na)dzieje 1939–2019*, a linguistic autobiography by Wanda Romer, a Polish wartime emigrant in Italy. The paper analyses two layers of the novel – its content and form, tied together by seven, co-occurring and entering into dialogue languages: Polish, French, English, German, Italian, Russian and Romanian. The purpose of the article is to show the novel as an example of the textualization of the author's multilingualism and her autobiographical narrative of a metaphorical return to Polishness. The article reconstructs the genesis and meaning of the co-occurrence of languages in the novel through the method of linguistic biography and by means of François Rastier's interpretive semantics, which is one of the possible tropes for interpreting the novel.

## Keywords

Polish Emigrant Literature, Linguistic Autobiography, Textualization of Multilingualism, François Rastier's Interpretive Semantics



© 2024 Karolina Kowalcze-Franiuk

University of Genoa | [karolina.kowalcze@unige.it](mailto:karolina.kowalcze@unige.it)

Submitted on 2024, January 20<sup>th</sup>, Accepted on 2024, March 28<sup>th</sup>

DOI: 10.57616/PLIT\_2024\_09

The author declares that there is no conflict of interest.

[pl.it](http://pl.it) | rassegna italiana di argomenti polacchi | 15 | 2024

ISSN: 2384-9266 | [plitonline.it](http://plitonline.it)

## 1. Wstęp

Literatura dokumentu osobistego, zaliczona przez Romana Zimanda (1990) do czwartego rodzaju literackiego, cieszy się współcześnie niestabnym zainteresowaniem. Do jej stale powiększającego się korpusu zaliczane są nie tylko autobiografie, dzienniki czy pamiętniki, lecz również wspomnienia, zbiory korespondencji oraz wiele innych form hybrydycznych<sup>1</sup>. Chociaż polskie badania nad literaturą dokumentu osobistego rozwijają się prężnie przynajmniej od lat 60. XX wieku, to zajmowanie się nią – jak twierdzi Anna Pekaniec – wciąż może się wiązać z pewnym dyskomfortem. Trudności nastroczają, z jednej strony, niemożność precyzyjnej identyfikacji genologicznej danego utworu, z drugiej – ciągle doskwierający brak badań na temat rozwoju tego typu literatury i przemian w jej zróżnicowanej wewnętrznie poetyce (Pekaniec 2020: 7).

Niniejszy artykuł analizuje autobiograficzną powieść *(Na)dzieje. 1939–2019* (Wydawnictwo Literackie Białe Pióro, Warszawa 2020), *opus vitae* Wandy Romer, przedstawicielki polskiej emigracji wojennej we Włoszech. To kolejny, choć nowy i jeszcze nieopisany, przykład literatury dokumentu osobistego, a ściślej – autobiografii językowej. Gatunek ten, znany tradycji europejskiej jako *Sprachbiographien* bądź *récits de langues* (Cognigni 2020: 406), ma już swoje znakomite realizacje np. w *Ocalonym języku* (1977) Eliasa Canettiego czy *Zagubione w przekładzie* (1989) Ewy Hoffman<sup>2</sup>.

Książka Romer zasługuje na uwagę z kilku powodów. Pierwszym z nich jest osoba autorki, a zarazem główna bohaterka oraz "ja narracyjne" tekstu; drugim – treść powieści; trzecim – jej forma, a szczególnie warstwa językowa, tworzona przez siedem współtworzących tekst i wchodzących ze sobą w dialog języków: polski, francuski, angielski, niemiecki, włoski, rosyjski i rumuński.

Wskazany w podtytule książki zakres czasowy (tj. lata 1939–2019) obejmuje 80 lat życia Wandy Romer, osoby znanej i cenionej z uwagi na jej działalność społeczno-kulturalną, ale także z powodu niezmiennej, mimo burzliwych losów emigracyjnych, postawy tożsamościowej: Polka z urodzenia, wychowania i wyboru. Można by to kwestionować, biorąc pod uwagę takie fakty z biografii autorki, jak: urodzenie w rodzinie polsko-rumuńskich dyplomatów; ucieczka 7-letniej pótsieroty (razem z matką Rumunką) z Polski w 1939 r.; następnie długi, bo aż 85-letni okres życia emigracyjnego (10 lat spędzone w Rumunii, kolejne – aż do dziś – we Włoszech); wreszcie fakt, że autorka od urodzenia przebywała w środowisku wielokulturowym, co przyczyniło się do tego, że stała się osobą wielojęzyczną.

Celem artykułu jest pokazanie powieści Romer jako przykładu tekstualizacji wielojęzyczności autorki oraz jako jej autobiograficznej narracji o spełnionym,

<sup>1</sup> S. Smith i J. Watson, autorki podręcznika *Reading Autobiography. A Guide of Interpreting Life Narratives* (2001), zaliczają do literatury dokumentu osobistego aż pięćdziesiąt dwa gatunki literackie (Pekaniec 2014: 16).

<sup>2</sup> Warto w tym miejscu wymienić także biografię językową pt. *Baśka i Barbara Z. Romanowiczowej* (Paryż, 1956). To pierwsza wydana na emigracji autobiograficzna powieść kobieca poświęcona kwestiom przyswajania języka w warunkach dwukulturowości i bilingwizmu polsko-francuskiego. Jej bohaterką jest kilkuletnia córka autorki.

metaforycznym powrocie do polskości. Artykuł rekonstruuje genezę wielojęzyczności Romer dzięki metodzie biografii językowej, natomiast sens współwystępowania w powieści siedmiu języków – za pomocą semantyki interpretacyjnej François Rastiera, która stanowi jeden z możliwych tropów interpretacji powieści.

## 2. Przedmiot badań i metodologia analizy powieści

Przedmiot badań przedstawionej w niniejszym artykule analizy *(Na)dziei* Wandy Romer stanowią *in primis* 354 strony tekstu powieści, będącego autobiograficznym zapisem 80 lat życia autorki, a zarazem przykładem tekstualizacji jej wielojęzyczności. Na linii tekstu, powstałego w bazowym języku polskim, dialoguje ze sobą sześć innych kodów: angielski, francuski, niemiecki, włoski, rosyjski i rumuński.

W sposób pośredni jako podstawę materiałową wykorzystuję także bogaty, bo ponad 3,5-godzinny materiał dźwiękowy, uzyskany dzięki dwóm wywiadam tożsamościowym, jakie przeprowadziłam z autorką książki w latach 2011, 2021 oraz rozmowie z 2023 roku na temat pracy nad książką i jej recepcji<sup>3</sup>. Uzyskany w ten sposób materiał badawczy wykorzystuję poprzez zastosowanie perspektywy emicznej, która pozwala traktować badaną osobę nie jako przedmiot, lecz aktywny podmiot badań, posiadający własny punkt widzenia (por. Pavlenko 2002, 2003). W przypadku Romer jako autorki tekstu oznacza to metajęzykowy wgląd w siebie jako osobę wielojęzyczną, co znacznie wzbogaca analizę i interpretację jej tekstu.

Przeprowadzona w niniejszym artykule analiza tak uzyskanego materiału badawczego wpisuje się po pierwsze w paradygmat lingwistyki humanistycznej w ujęciu Władysława T. Miodunki (1997), według którego punktem wyjścia w badaniach jest osoba dwu- lub wielojęzyczna, a dopiero potem jej twórczość językowa. Drugim zastosowanym paradygmatem jest lingwistyka antropologiczna, badająca związki między językiem a człowiekiem (społeczeństwem) oraz otaczającą ich kulturą i rzeczywistością oraz kładąca nacisk na komunikacyjny wymiar tekstu i rolę kontekstu, w jakim dany tekst powstaje (por. Jacob 1990).

Wykorzystuję ponadto metodę biografii językowej. Znajduje ona ostatnio coraz szersze zastosowanie, nie tylko w badaniach z zakresu kontaktów językowych i bilingwizmu, ale również w analizie procesu tworzenia się indywidualnej świadomości językowej, w badaniach socjo- i neurolingwistycznych, a nawet w logopedii (por. Chymkowski 2005, Miodunka 2016, Franceschini 2022).

Analizy lingwistycznej tekstu literackiego Wandy Romer dokonuję wreszcie z wykorzystaniem semantyki interpretacyjnej François Rastiera (2010, 2015). W polskich badaniach lingwistycznych odwołują się do niej: Bogna Opolska-Kokoszka (2001, 2010), Bronisława Ligara (2014a, b) oraz Anna Mazur (2019).

<sup>3</sup> Ze względu na longitudinalny charakter badań, jakimi została objęta W. Romer oraz nieoceniającą wartość uzyskanego na przestrzeni 12 lat materiału badawczego, jej przypadek jako osoby wielojęzycznej zastępuje na pogłębioną analizę w osobnym studium.

### 3. Rekonstrukcja wielojęzyczności autorki za pomocą metody biografii językowej

Kluczowe dla odczytania sensu współistnienia na kartach powieści siedmiu języków oraz ich tematykacji jest odtworzenie biografii językowej autorki. Wanda Romer urodziła się w 1932 r. w Warszawie jako córka Polaka, hrabiego Karola Adama Romera, wychowanka cesarsko-królewskiej służby dyplomatycznej i Rumunki, Olgi z Mitilineu, córki ministra pełnomocnego Rumunii. Pierwsze siedem lat życia spędziła w majątku ziemskim w Inwałdzie. Okres szczęśliwego dzieciństwa przerwała najpierw tragiczna śmierć ojca w 1938 roku, a następnie wybuch II wojny światowej, który zmusił matkę autorki do podjęcia próby ucieczki do Warszawy. Bombardowanie dworca kolejowego w Krakowie zmusiło je jednak do zmiany kierunku. Dzięki polskim wojskowym dotarły najpierw do Lwowa, potem do Bukaresztu, do rodzinnego domu Olgi, gdzie zostały na 10 lat. Po zakończeniu II wojny światowej, w 1949 r. postanowiły uciec z Rumunii, w której po wkroczeniu Armii Czerwonej i objęciu władzy przez komunistów doskwierała coraz większa bieda. Dzięki z trudem zdobytym wizom, ukrytym oszczędnościom i różnym przyjacielskim kontaktom 17-letnia Wanda po kilkudniowej podróży przez Węgry i Jugosławię trafiła wreszcie, razem z matką, do Włoch, do Turynu, gdzie mieszka do tej pory.

Przedstawiając autorkę (*Na*)*dziei* jako osobę wielojęzyczną, można wyróżnić trzy główne przestrzenie, wyznaczone przez kraje, w których mieszkała – Polskę, Rumunię, Włochy. One wytyczają poszczególne etapy w przebiegu jej biografii językowej.

Już w pierwszych czterech latach życia Wanda Romer postugiwiała się biegle dwoma językami: polskim – w komunikacji z ojcem, najbliższą rodziną i służbą domową w Inwałdzie, oraz francuskim – z matką i rumuńskimi dziadkami. Po ukończeniu przez Wandę 4. roku życia rodzice postanowili, że powinna nauczyć się trzeciego języka:

Do czwartego roku życia byłam powierzona opiece panny Niny, po czym rodzice zdecydowali, że jest mi potrzebna Angielka, abym się nauczyła trzeciego języka, znając już od urodzenia polski i francuski (s. 18).

Miał to być język angielski, ale wybrana na opiekunkę-guwernantkę Miss Wilson – "surowa Angielka" – nie przypadła dziewczynce do gustu: "I w ten sposób zamiast angielskiego nauczyłam się niemieckiego" (s. 18).

Niemal równolegle zaczęła jednak przyswajać angielski, jako czwarty język. Stało się to za sprawą kontaktu z Miss Lucy, opiekunką pracującą w domu rumuńskich dziadków:

Co roku spędzałam z mamą lato w Inwałdzie, a wrzesień w Bukareszcie u rumuńskich dziadków. [...] Podczas pobytu w Bukareszcie zajmowała się mną Miss Lucy, bo Mili wracała do Wiednia na wakacje (s. 22).

Spędzam dużo czasu z Miss Lucy alias Pussy. Ona uczy mnie śpiewać angielskie piosenki wojskowe z pierwszej wojny światowej i pomatu, cierpliwie wpaja mi do głowy język angielski, który bardzo mi się podoba (s. 68).

Zatem już we wczesnym dzieciństwie, między 4 a 7 rokiem życia, Romer stała się osobą czterojęzyczną, postępującą się swobodnie i regularnie: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim. Wszystkie te języki przyswoiła dzięki kontaktowi z bliskimi i ważnymi w jej życiu osobami, co miało decydujący wpływ na pozytywny stosunek emocjonalny do tych kodów. Na kolejnym etapie życia (7-17 lat) spędzonym w Rumunii w językach tych przeżywała różne młodzieńcze fascynacje i budowała relacje z rówieśnikami, np. z przyjaciółką Alex (która "była Rosjanką, pochodziła z wykształconej rodziny. Mówiła płynnie po francusku, angielsku, rosyjsku i rumuńsku" (s. 121) czy z Ramonem, swoją pierwszą wielką miłością, Rumunem francuskiego pochodzenia.

Piątego języka – włoskiego – Romer zaczęła się uczyć sama, pod koniec pobytu w Rumunii, w wieku 17 lat. Kierowała się przy tym motywacją *stricte* instrumentalną: był to język kraju, który miał dać jej upragnioną wolność<sup>4</sup>. Dobrą znajomość włoskiego na poziomie komunikatywnym posiadała szybko, bo już po roku życia we Włoszech – ona sama mówi, że stało się to "dopiero po roku" (s. 180). Szybko też nauczyła się pisać w tym języku, ciesząc się, że "udało jej się to bez lekcji" (s. 183). Kompetencje te pozwoliły jej podjąć pracę zawodową, dając tym samym stabilność finansową. Z biegiem lat włoski stał się też językiem nowych kontaktów towarzyskich – głównie językiem, w którym stworzyła relację z mężem-Włochem<sup>5</sup>.

W biografii językowej autorki pojawiają się jeszcze dwa kody, które można nazwać "językami tła". Pierwszy to rosyjski, obecny na krótko i tylko na etapie życia w Bukareszcie. Po wkroczeniu w 1945 r. żołnierzy Armii Czerwonej i przejściem przez Rosjan władzy nad miastem, 13-letnia Wanda została zmuszona do jego nauki: "przez jeden rok musiałam się uczyć po rosyjsku [...], nauczyłam się pisać moje nazwisko i imię po rosyjsku i na tym się wszystko skończyło" (wywiad, 2021 r.). Jej stosunek do tego języka znajduje odzwierciedlenie w sposobie jego wykorzystania w powieści, co zostanie pokazane w dalszej części artykułu.

Drugim jest rumuński – język kuchni i zakupów, bowiem postęgiwała się nim w domu w Bukareszcie tylko służba<sup>6</sup>. Autorka rozumiała go trochę, ale

<sup>4</sup> "Przyjaciele Prunasowie z Włoch napisali do nas z Turynu, że ich dom jest dla nas otwarty. Kilka razy poszłam więc do przyjaciółki babci, markizy Montaliari, młodej staruszki jeszcze w dobrej formie, by się nauczyć kilku słów po włosku" (s. 131).

<sup>5</sup> Warto dodać, że w przypadku języków włoskiego i angielskiego Romer znała dodatkowo niektóre ich warianty regionalne, czego wzmianki znajdujemy w powieści: "Uczę się rozpoznawać różne niuanse angielskiego, nawet Maori, bo przybyli tu również żołnierze z Nowej Zelandii" (s. 120). I dalej: "Miałam szczęście, że w Bukareszcie poznałam wielu żołnierzy, którzy mówili wyłącznie w różnych angielskich dialektach, bo ten taksówkarz mówił wyłącznie z londyńskim kockney i udało mi się nawet przeprowadzić z nim konwersację!" (s. 239).

<sup>6</sup> "10 lat mieszkałam w Rumunii, ale przy mnie nikt nie mówił po rumuńsku. To była też taka moda... po francusku, w szkole też francuski... Rumuński trochę znałam, tylko kilka lekcji..." (wywiad, 2023 r.).



ponieważ nie był jej potrzebny do codziennej komunikacji, nie dążyła wówczas do nauczenia się go<sup>7</sup>.

Jakie miejsce w repertuarze wielojęzycznej Wandy Romer zajmuje polski? Jak zdołała zachować tak dobrą znajomość tego języka przez całe życie? W pierwszych latach swojego dzieciństwa postugiwanie się nim było naturalną konsekwencją faktu, że mieszkała w Polsce.

W kluczowym w swojej biografii językowej okresie życia (7-17 lat) dbałość o rozwijanie znajomości polskiego zawdzięcza swojej matce Rumunce: "Moja matka urodziła się w Paryżu, ona czuła się Polką, i to też spłynęło na mnie po śmierci mojego ojca" (wywiad, 2021 r.). Nie mniej istotne były kontakty autorki z polskimi przyjaciółmi matki w Bukareszcie, dzięki którym m.in. rozpoczęła naukę w polskim gimnazjum, a potem, już jako 17-letnia dziewczyna, zaczęła marzyć o ucieczce do wolnej Europy.

Na dalszych etapach emigracyjnego życia, już we Włoszech, polski "przetrwiał" dzięki kontaktowi matki autorki z polskimi przyjaciółmi z Turynu; dzięki odnowionym (dopiero po zakończeniu II wojny światowej) kontaktom z polską rodziną; wreszcie później dzięki zaangażowaniu Wandy Romer w działalność społeczno-polonijną, która stała się bardziej intensywna po 1996 roku, po śmierci jej męża.

Na fakt, iż Romer od dziecka wychowywała się, a następnie przez całe dalsze życie przebywała w środowisku wielojęzycznym i wielokulturowym, wpływ miało kilka istotnych czynników, m.in.: pochodzenie i status socjoekonomiczny jej rodziców; kontekst społeczno-historyczny, w jaki była zanurzona właściwie na każdym etapie swojego życia; etap nauki szkolnej oraz samokształcenia, a potem zdobywania doświadczenia zawodowego we Włoszech; wreszcie – miłość do języków, do tłumaczenia i pisania oraz nieprzeciętna wrażliwość na słowo i wysoki poziom samoświadomości metajęzykowej.

#### 4. (Na)dzieje jako przykład tekstualizacji wielojęzyczności autorki powieści

Współwystępowanie różnych języków w danym tekście literackim, a także tematykacja dwu- i wielojęzyczności przez twórców literatury nie są zjawiskami nowymi. Stanowią przedmiot licznie podejmowanych badań, zarówno w ujęciu diachronicznym (por. np. Grutman 2019 [1997], Mende 2023), jak i w odniesieniu do poszczególnych języków oraz pisarzy i pisarek<sup>8</sup>. Na sposób analizy tych

<sup>7</sup> Na obecnym etapie życia postanowiła jednak odnowić jego znajomość, co – jak sama przyznaje – traktuje jako pewną formę rozrywki: "Ale coś mi wraca, coś mi wraca... i o ile moja matka była Rumunką, ale stała się stuprocentową Polką [...] oczywiście krew mam w żyłach, to są geny, absolutnie geny. Coś poczułam i chciało mi się pamiętać pewne rzeczy... i kupiłam sobie gramatykę. Jeszcze teraz, mam 91 lat. Rozumiem kilka słów i staram się odzyskać coś. To jest taka zabawa" (wywiad, 2023 r.).

<sup>8</sup> Z uwagi na rozmiary niniejszego tekstu wymieniam tylko wybrane pozycje na temat wspomnianych w artykule twórców. I tak: odnośnie do Canettiego por. na przykład Fuchs (2004); odnośnie do Hoffman por. jej komentarz odautorski (Hoffman 2003) lub tekst Szepe (2013), na temat bilingwizmu u Romanowiczowej por. Ligara (2019).

zagadnień przez danych badaczy wpływ mają zarówno tło, jak i cel podejmowanych przez nich badań. Rainier Grutman (2019 [1997]) stosuje na przykład pojęcie heterolingwizmu, wyraźnie rozgraniczając ten termin od różnorodności i wielojęzyczności. Zaznacza przy tym, że heterolingwizm oznacza również mieszanie, hybrydyczność kodów i może dotyczyć zarówno języków różnych od siebie, jak i odmian (np. społecznej czy regionalnej) tego samego języka (Grutman 2019: 59, 64 za: Vangi 2023: 22)<sup>9</sup>.

Powieść Romer można uznać za tekst heterolingwistyczny nie tylko ze względu na współwystępowanie w nim elementów pochodzących z różnych języków, ale także obecne (stosunkowo często) komentarze lub dłuższe refleksje o charakterze metajęzykowym i metadyskursywnym. Ich znaczenie jest tym głębsze, gdy zostaje odczytane przez pryzmat biografii językowej ich autorki. Repertuar językowy Wandy Romer składa się z siedmiu kodów, wszystkie znajdują odzwierciedlenie w warstwie językowej jej powieści, przez co książkę można uznać za przykład tekstualizacji wielojęzyczności.

Językiem bazowym powieści jest polski, na linii tekstu pojawiają się natomiast liczne elementy włączone z języków: francuskiego, angielskiego, włoskiego, niemieckiego, rumuńskiego i rosyjskiego. Siedem współwystępujących obok siebie w *(Na)dziejach* języków tworzy tekst heterogeniczny, który mimo to pozostaje jednak spójny<sup>10</sup>.

Spojrzenie na powieść jako na tekst wielojęzyczny pod kątem teorii Michała Bachtina (1970) pozwoli zauważyć jego heteroglosję i polifoniczność: wykorzystane przez autorkę języki dialogują ze sobą, każdy z nich wnosi do tekstu odmienny punkt widzenia. Każdy nie tylko ma swoich użytkowników, ale też pełni określoną funkcję odczuwaną czy nadaną mu przez autorkę w danym okresie jej życia. Funkcja ta pozostaje w ścisłym związku nie tylko z biografią i kompetencjami, ale przede wszystkim z preferencjami językowymi autorki.

Aby wydobyć funkcję tekstu napisanego w kilku językach, trzeba przeprowadzić jego analizę lingwistyczną. Można jej dokonać na dwóch poziomach – na powierzchni samego tekstu oraz w odniesieniu do jego sensu.

Z uwagi na rozmiary niniejszego artykułu pierwszy typ analizy jedynie zasygnalizuję. Należałoby ją przeprowadzić z użyciem instrumentarium pojęciowo-badawczego stosowanego do analizy bilingwizmu indywidualnego i mowy dwu- lub wielojęzycznej zapisanej, przez dziedziny zajmujące się zjawiskiem kontaktu języków<sup>11</sup>. Analiza taka polega na zbadaniu i szczegółowym opisie zjawisk, takich jak: *code-switching*, *code-mixing* oraz interferencje. Są one typowe

<sup>9</sup> Vangi, przywołując pojęcie heterolingwizmu na potrzeby swoich badań nad literaturą niemieckojęzyczną, tłumaczy je jako „wielojęzyczność”.

<sup>10</sup> Osobnym zagadnieniem badawczym jest status lingwistyczny tekstów pisanych w dwu lub więcej kodach. W odniesieniu do językoznawstwa polonistycznego kwestię tę przedstawia, wyczerpująco i w ujęciu diachronicznym, Ligara (2014a,b), która nie tylko wskazuje na różne pojęcia stosowane na określenie elementów z języków obcych pojawiających się w tekście pisany w języku polskim, ale także omawia różnice w ich ocenie wg podejścia normatywnego i antropologicznego przez reprezentujących je badaczy. Na temat dialektu polonijnego, w piśmiennictwie krajowym i zagranicznym, jako narzędzia stylizacji pisze obszernie Sękowska (2010: 56-62, 2021).

<sup>11</sup> Mowa o lingwistyce stosowanej i glottodydaktyce.

dla zachowań językowych osób dwu- lub wielojęzycznych; stanowią dowód na fakt, że w ich umyśle języki wchodzą ze sobą w kontakt<sup>12</sup>.

Jeśli chodzi natomiast o drugi typ analizy: poszukiwanie sensów i znaczeń przekazywanych przez poszczególne kody, można zrekonstruować je za pomocą semantyki interpretacyjnej François Rastiera – koncepcji, która zostanie omówiona w kolejnym podrozdziale.

## 5. Analiza lingwistyczna tekstu wielojęzycznego na poziomie sensu w ujęciu François Rastiera

Teksty wielojęzyczne stanowią bogaty materiał badawczy. Wykorzystanie do jego zbadania analizy lingwistycznej na poziomie sensu umożliwi rekonstrukcję znaczeń przekazywanych przez autora tekstu wielojęzycznego poprzez poszczególne kody. Stanowi to przedmiot zainteresowań wielu badaczy, którzy wyróżniają w swoich analizach różne funkcje użycia elementów z języków obcych.

Zdaniem francuskiego semantyka François Rastiera (2010: 107-114, 214-223) interpretacja sensu słowa nie może się odbywać tylko z uwzględnieniem dwóch płaszczyzn znaku językowego – *signifiant* i *signifié*. Rastier wyznacza cztery porządki tekstu – syntagmatyczny, referencjalny, paradygmataczny oraz hermeneutyczny, które określają przyczyny i cel pojawienia się w tekście włączeń pochodzących z języków innych niż język bazowy tekstu (Ligara 2014a: 158-159). Różnicę między wymienionymi porządkami w uproszczony sposób obrazuje poniższa tabela, w której każdemu porządkowi odpowiada pytanie będące praktycznym odzwierciedleniem danego porządku w tekście:

Porządek interpretacji tekstu wg F. Rastiera (2015)		Praktyczne odzwierciedlenie danego porządku na poziomie tekstu:
I. SYNTAGMATYCZNY	dotyczy linearności języka w wymiarze przestrzennym (na linii języka) i w wymiarze czasowym (na linii tekstu)	Gdzie na linii tekstu znajduje się element z danego języka?
II. REFERENCJALNY	dotyczy "reprezentacji mentalnej" każdego elementu włączonego	Co znaczy element w danym języku?
III. PARADYGMATYCZNY	określa związki asocjacyjne włączonych elementów językowych	Jaki język wybrała autorka tekstu?
IV. HERMENEUTYCZNY	określa warunki tworzenia i interpretacji tekstu (okoliczności, motywacja, funkcja)	Dlaczego autorka tekstu wybrała dany język?

**Tabela 1.** Schematyczne przedstawienie semantyki interpretacyjnej F. Rastiera (oprac. własne)

<sup>12</sup> Jeśli chodzi o polską literaturę emigracyjną, analizy *stricte* lingwistycznej tekstów dokumentujących dwujęzyczność polsko-francuską w *Listach* A. Mickiewicza i Z. Krasińskiego dokonuje Ligara (2010a,b, 2011, 2014a,b), natomiast analizy funkcjonalnej elementów pochodzących z języków obcych obecnych w *Dzienniku* J. Lechonia i G. Herlinga-Grudzińskiego – Sękowska (2021).



Każdy z czterech porządków pozwala zinterpretować sens danego słowa. Ważne jest jednak uwzględnienie ich wszystkich. Przedstawię je dokładnie w odniesieniu do wybranych przykładów zaczerpniętych z omawianej powieści Wandy Romer.

### 5.1. Porządek syntagmatyczny

Porządek syntagmatyczny (składniowy) obejmuje kolejność i długość oraz relacje styczności linearnej między segmentami włączonymi do tekstu w poszczególnych językach (Ligara 2014a: 158-159).

Wymiar przestrzenny, tj. na linii języka, ilustruje na przykład fragment, w którym Romer wspomina powódź w Inwałdzie. Językiem narracji, prowadzonej tutaj z punktu widzenia kilkuletniego dziecka, jest język polski. Dwa segmenty włączone to wypowiedź głównej bohaterki, która przestraszona woła matkę, zwracając się do niej po francusku [1], czyli w języku ich wzajemnej komunikacji. Drugie włączenie, z języka niemieckiego [2], to wypowiedź austriackiej opiekunki:

(1) *W nocy budzi nas straszny huk i wszystko się trzęsie.*

- *Maman, maman...* [1. francuski]

Lecz mamy nie ma.

- *Oh, Du Lieber Gott, was ist das?* [2. niemiecki] – krzyczy Mili.

Jest ciemno, bo prądnica nie działa. Nagle widzę przez otwarte drzwi wąty promień. Kroki na schodach, głos... To ciocia Titti z latarką, cała mokra.

- Wystąpiłam twoją matkę do łóżka. Woda przestała się podnosić, lecz prąd rzucił do naszego ogrodu stary most, który tam leży w kawałkach. Teraz możecie spać spokojnie (s. 57).

Inny fragment ilustruje włączenia z języka angielskiego i francuskiego:

(2) *Pussy już była bardzo stara i trzymała się życia zębami i pazurami, żeby zobaczyć choć raz jeszcze swoją ukochaną *darling Marthy* [3. angielski]. [...] Po śmierci Pussy Marthy znalazła pracę w Neapolu jako *dame du campagne* (dama do towarzystwa) [4. francuski]. Pojechała do Paryża, gdzie miała sporo przyjaciół. Przez jakiś czas pracowała u znajomej jako *cat sitter* (kocia opiekunka) [5. angielski] (s. 257).*

W cytacie (2) elementy włączone z języka angielskiego [3, 5] i francuskiego [4] nie odzwierciedlają wypowiedzi poszczególnych bohaterów (jak miało to miejsce w cytacie 1), lecz wzbogacają język narracji. Stanowią przez to dowód na wielojęzyczność autorki tekstu.

Analizując pojawiające się w *(Na)dziejach* elementy włączone w szerszym wymiarze czasowym, tj. dotyczącym całego tekstu powieści, można dostrzec, że są to segmenty z sześciu języków, przy czym ich łączna liczba wynosi: z języka francuskiego – 33, angielskiego – 29, włoskiego – 23,

niemieckiego – 16, rumuńskiego – 6, wreszcie rosyjskiego – 3. Są to segmenty o różnej długości: jedno słowo, wyrażenie lub całe zdanie.

Dogłębna analiza powieści pozwala zauważyć, że liczba włączeń z każdego języka ma ścisły związek z jednej strony z rolą, jaką dany język pełni dla autorki jako głównej bohaterki, a zarazem nadawcy tekstu, z drugiej – z przesłaniem, jakie chce ona przekazać czytelnikowi za pomocą wyboru danego języka. Funkcja ta zostanie omówiona w dalszej części artykułu.

## 5.2. Porządek referencjalny

Jak wskazuje nazwa drugiego porządku interpretacji semantycznej tekstu wielojęzycznego, dotyczy on reprezentacji mentalnej, tj. znaczenia danego elementu włączonego, które odsyła czytelnika do konkretnego uniwersum referencji.

I tak na kartach *(Na)dziei* znajdujemy przykłady włączeń z języka francuskiego, które odsyłają czytelnika do doświadczeń autorki tekstu, np. kiedy uczęszczała do liceum francuskiego w Bukareszcie (por. 3, 4, 5):

(3) Stałam się takim kujonem, że na koniec pierwszego kwartału zostałam umieszczona na "Tableau d'Honneur" [francuski], wiszącym na korytarzu. Wstyd czy honor? (s. 110).

(4) W tym roku musimy zdać *Brévet d'Études* (sic) [francuski] (s. 124).

(5) W czerwcu 1948 roku zdaję *Certificat d'Étude* (sic) [francuski] (s. 128).

Za pomocą włączeń z innych języków autorka przybliży także kontekst II wojny światowej, którą przeżyła w Rumunii. To na przykład często pojawiające się określenia z języka niemieckiego, np.: *Reich*, *Volksdeutsch*, *Anschluss*, *Luftwaffe*. Rzeczywistość wojenną oddaje również za pomocą języków – rumuńskiego (7) i angielskiego (8):

(7) 23 stycznia 1941 roku conducator [rumuński] przemawia przez radio. W Rumunii wraca porządek i możemy wrócić do domu (s. 68).

(8) Na lotnisko Baneasa przylatują "tommies" [angielski] (jak nazywano żołnierzy angielskich) (s. 106).

Porządek referencjalny ujawnia się w tekście na przykład, kiedy autorka podaje w oryginale tytuły niektórych utworów muzycznych:

(9) Paul wzywa służącą do salonu (aby nie donosiła), by razem z nami śpiewała hymn *Traiasca Regele* [rumuński] (Niech żyje król) (s. 125).

(10) Zagrał mi *La mer de glace* [francuski]. Po czym wziął mnie w objęcia i całował. Byłam szczęśliwa... (s. 151).

Utwory te były ważne dla autorki – albo ze względu na towarzyszące im okoliczności historyczne (por. (9) – tytuł hymnu państwowego Rumunii), albo – osobiste konotacje, związane np. z doświadczeniem pierwszej miłości do Ramona, "przeżywanej" w języku francuskim (10).

### 5.3. Porządek paradygmatyczny

Opis semantyki tekstu wielojęzycznego za pomocą porządku paradygmatycznego pozwala podjąć próbę rekonstrukcji związków asocjacyjnych, które autorka oddaje poprzez użycie różnych języków. Związki te mają w (Na)dziejach dwojaki charakter: uniwersalny lub subiektywny.

Uniwersalność widać na przykład w użyciu pewnych określeń czasu:

(11) (...) i przyszła mi na myśl *belle époque*<sup>13</sup> [francuski] sprzed pierwszej wojny... (s. 306).

(12) Lata siedemdziesiąte są nazywane we Włoszech *anni di piombo* [włoski] (czyli "latami ołowiu") z powodu przygnębiającej i niebezpiecznej codzienności... (s. 288).

Na linii tekstu napisanego w języku polskim pojawiają się włączenia z języków francuskiego (11) i włoskiego (12). Ponieważ pod względem socjo-kulturowym określenia te są nośnikami wielu znaczeń, ich pojawienie się w tekście "w oryginale" pozwala łatwiej oddać bogactwo przywołanego przez nie uniwersum referencji.

Subiektywny charakter związków asocjacyjnych w (Na)dziejach ujawnia się w starannym doborze elementów włączonych, które sygnalizują język osób z najbliższego otoczenia autorki, z którymi nie komunikowała się ona po polsku. To na przykład opiekunki – Brytyjka (13) i Austriaczka (14), rumuńska kucharka (15) czy babcia (16):

(13) Oburzona zachowaniem tego "*naughty child*" [angielski], Miss Wilson poszła sobie następnego dnia, a rodzice zaproponowali Mili, gospodarzącej naszym domem, aby się zajęła moją osobą (s. 18).

(14) W pokoju zapala się lampka. To Mili, która widzi, że nie śpię.  
- *Kindchen* [niemiecki] – zwraca się do mnie – zmarł twój dziadek. Chcesz go zobaczyć po raz ostatni? (s. 44).

(15)– Dokąd idziesz Agrypino? [...]  
- Muszę was opuścić. *Domnisoara* [rumuński], w tych wojennych czasach trudno będzie znaleźć mi dach nad głową (s. 74).

<sup>13</sup> Warto podkreślić, że określenie *belle époque* funkcjonuje w polszczyźnie, co poświadcza np. *Wielki Słownik Języka Polskiego* PWN, który podaje następujące znaczenia: 1. «określenie przelotu XIX i XX w. w Europie Zachodniej», 2. «pomyślny, szczęśliwy okres w czymś życiu» <https://sjp.pwn.pl/sjp/belle-epoque;2443465.html> [dostęp: 18.04.2024].

(16) *Ma petite* [francuski] Wanda, pojedziesz do krajów, których nie znasz. Gdybyś się zatrzymała we Włoszech [...] przypomnij sobie, że to jest prowincjonalne miasto o sztywnej mentalności. [...] To, co Bukareszt toleruje, tam jest nie do przyjęcia (s. 149).

Taki, a nie inny wybór słów, które Romer zostawia "w oryginale" ma dodatkowy cel: odzwierciedla sposób zwracania się do niej wymienionych osób w różnych ważnych momentach jej życia oraz odzwierciedla stopień ich wzajemnej zażyłości.

#### 5.4. Porządek hermeneutyczny

Czwarty z wyróżnionych przez Rastiera porządków wyznacza znaczenie słowa w kontekście, a tym samym warunki interpretacji tekstu wielojęzycznego – zarówno z punktu widzenia jego czytelnika (odbiorcy tekstu), jak i jego autora (nadawcy).

Jednym z ciekawych przykładów ilustrujących ten porządek jest obecność włączeń z języka niemieckiego w wypowiedziach radzieckiego generała, który wraz ze swoimi wojskowymi wtargnął do domu dziadków autorki w Bukareszcie w 1944 r.:

(17) Trochę po polsku, trochę po niemiecku, bo angielski i francuski nie pomaga, wytłumaczyłyśmy, że jesteśmy Polki, że Pussy jest Angielką i że wszyscy nienawidzimy Niemców. Zaczyna się długa konwersacja, a raczej monolog, bo on nam opowiada trochę po niemiecku i trochę po rosyjsku o wojnie, o bitwach, które przeżył [...]. Dumnie wskazuje palcem medal zdobyty pod Stalingradem:

– *Stalingrad schrecklich* (okropnie), *alle tot, aber jetzt alle Deutsche kaputt*.  
– Milczy przez chwilę, po czym dodaje, uśmiechając się: – *Deutsche kaputt und naher* (później) *Amerika und England kaputt* (s. 94-95).

Decyzja autorki o użyciu włączeń z języka niemieckiego ma tutaj związek przede wszystkim z funkcją deiktyczną wypowiedzi (por. Ligara 2014b: 156) – Romer pragnie lepiej oddać kontekst sytuacji, w której odbyła się rozmowa. Wybór takiego, a nie innego języka odsyła do doświadczenia w nim przeżytego. Pozwala jej to zachować asercję prawdy słów – tak swoich, jak i cudzych (Lüdy, Py 2003)<sup>14</sup>.

Cytowany fragment (17) pokazuje ponadto dbałość autorki o odbiorcę tekstu. Sygnałem tego jest wybór słów przetłumaczonych w nawiasie na język polski. Autorka dobiera je starannie tak, aby zachować poczucie „obcości” wynikające z użycia języka niemieckiego: nie tłumaczy bowiem nazw własnych (np. *Stalingrad*, *Amerika*, *England*) ani elementów, których znaczenia czytelnik może się bez trudu domyślić (np. *Deutsche*, *kaputt*, *und*, *aber*, *jetzt*).

<sup>14</sup> Badania na temat pamięci bilingwalnej potwierdzają, że narracja o zdarzeniach w języku, w którym miały one miejsce, zawiera więcej szczegółów i jest bardziej intensywna pod względem emocjonalnym (por. Marian, Kaushanskaya 2004).

Innym sugestywnym przykładem porządku hermeneutycznego w *(Na)dziejach* jest zamieszczenie włączenia z języka włoskiego w opisie długo oczekiwanego przez autorkę i jej matkę momentu ucieczki z komunistycznej Rumunii do Włoch w 1949 r.:

(18) Jestem głodna i zmęczona, ale wreszcie czuję się wolna i próbuję przekazać stojącym obok sąsiadom. Nie znam włoskiego, ale staram się to powiedzieć w jakimś żargonie i wytłumaczyć, że uciekamy z totalitaryzmu, że nareszcie mogę mówić, co myślę, do nieznannej osoby i że wolność jest *meravigliosa* [włoski]. To uczucie, że w końcu mogę wyrazić bez trwogi, co myślę, jest uspokajające (s. 169).

Użycie przez autorkę tylko jednego, za to wymownego pod kątem znaczenia, przymiotnika w języku włoskim pozwala lepiej oddać silne emocje odczuwane przez nią w momencie przekraczania granicy włosko-jugosłowiańskiej, tj. radość z odzyskania upragnionej wolności życia, myślenia i mówienia, oraz nadzieję na poprawę warunków życia dla siebie i matki.

Porządek hermeneutyczny określa także motywację autora tekstu wielojęzycznego podczas jego tworzenia oraz funkcje, jakie nadał on poszczególnym kodom. Użycie języków niemieckiego i włoskiego w cytowanych wyżej przykładach (17, 18) pozostaje w ścisłym związku z rolą pełnioną przez te języki – zarówno w życiu autorki, jak i w napisanym przez nią tekście. To właśnie role nadane językom wyznaczają istotny kierunek interpretacji powieści *(Na)dzieje*, prowadząc czytelnika drogą narracji o dziejach i nadziejach oraz upartych powrotach Wandy Romer do polskości.

## 6. *(Na)dzieje* jako przykład autobiograficznej narracji o metaforycznych powrotach autorki do polskości

Liczne wywiady i noty biograficzne, w których przedstawiane są burzliwe losy Wandy Romer akcentują głównie fakt, że mimo emigracji z Polski w wieku 7 lat zachowała ona tożsamość jednokulturową polską<sup>15</sup>.

Bezpośrednich dowodów na to dostarcza przede wszystkim warstwa tekstowa jej powieści. Czytelnik już na początku lektury dowiadyuje się, że taka postawa ukształtowała się w jej wczesnym dzieciństwie, głównie pod wpływem roli społecznej i poglądów politycznych obojga rodziców, a po śmierci ojca – pod wpływem matki Rumunki, która przez cały okres dzieciństwa i młodości była głównym łącznikiem Romer z polskością. Wyrazem tego jest na przykład wzmianka o genezie imienia autorki:

<sup>15</sup> Por. np.: <https://szczyptaluksusu.pl/wanda-romer-niczego-w-zyciu-nie-zaluje/>, <https://www.gov.pl/web/italia/wanda-romer> [dostęp: 10.12.2023]. Taki wydzźwięk ma też notka na tylnej okładce jej książki: [...] "Po wielu trudnych latach tułaczki znalazła schronienie w Turynie, następnie pracę zawodową jako tłumacz pięciu języków, miłość, małżeństwo, przyjaźń, aktywność w polonijnym stowarzyszeniu «Ognisko Polskie», którego była prezesem 6 lat. Przez 80 lat na obczyźnie nie zapuściła tam korzeni. Tęsknota, nadzieja i przywiązanie do rodzinnego kraju nie opuszczają jej do dziś".



Ponieważ romantyczna mama pamiętała legendę o księżniczce Wandzie, która, aby nie poślubić Niemca, rzuciła się do Wisły, to takie właśnie dała mi imię (s. 17).

Jako równie znaczący jawi się opis pożegnania 7-letniej Wandy z Polską w trakcie jej ucieczki z kraju:

Mam łzy w oczach. Czuję smutek, opuszczając kraj! Przed wkroczeniem na ziemię rumuńską poprosiłam Mili o pudełeczko. [...] Włożyłam do niego garstkę polskiej ziemi, bo uczyli mnie, że ta ziemia jest nasiąknięta krwią przelewaną przez wieki w obronie ojczyzny (s. 29).

Sposób wychowania dziewczynki i przekazany jej przez rodzinę etos znalazły odzwierciedlenie w jej życiowych wyborach także w dorosłym życiu, tym bardziej, gdy powrót do Polski nie był możliwy – ani po zakończeniu II wojny światowej, ani w trakcie komunizmu, ani po jego upadku.

Metaforyczny wyraz powrotu autorki do polskości można dostrzec jednak nie tylko w samej treści powieści, ale także w jej warstwie językowej. Wyrazem tego są etapy powstawania *(Na)dziei*, tzn. wybór polskiego na język bazowy tekstu, co częściowo jest efektem dokonanego przez Romer autotłumaczenia. Wiedzy na ten temat dostarcza wywiad z autorką przeprowadzony w 2023 r.:

Pierwsza część powieści (taki zeszyt napisany na maszynie, bo nie było jeszcze komputera wtedy) została napisana przeze mnie po francusku. Przetłumaczyłam ją na włoski dla przyjaciół. Potem, 7-8 lat temu, wzięłam to do ręki i wszystko, z pomocą, przetłumaczyłam na polski. A drugą część napisałam spontanicznie zaraz po polsku. To co jest po włosku i po francusku kończy się, kiedy poznaję mojego męża.

Proces autotłumaczenia pierwszej części wspomnień na polski i wybór tego języka do napisania ich drugiej części wiązały się ze znacznym wysiłkiem<sup>16</sup> – sprawność pisania w tym języku jest w przypadku Romer efektem stosunkowo krótkiego okresu nauki w prowadzonym przez polskich uchodźców gimnazjum w Bukareszcie oraz jej samokształcenia poprzez dobór lektur i praktykę tłumaczeniową. Dodatkową siłą napędową stanowiła, wyrażona także poprzez język, miłość do polskości.

Wybór polskiego na język bazowy tekstu był świadomym zabiegiem. Autorka mogła dzięki temu dotrzeć z tekstem do ściśle określonej grupy odbiorców<sup>17</sup>

<sup>16</sup> W wywiadzie z 2011 r. Romer podkreślała: "pisałam moje wspomnienia po francusku, bo wydawało mi się, nie byłam w stanie tego napisać po polsku, brakowało mi słowa... Przetłumaczyłam te wspomnienia na język włoski dla moich przyjaciół. Ale teraz im więcej piszę... i teraz piszę listy, muszę pisać je po polsku, i czasami ludzie mnie korygują. Nawet uczyłam się trochę teraz po polsku. Zaczynam myśleć często po polsku".

<sup>17</sup> Na taki cel procesu autotłumaczenia, tj. adaptacji lub dostępności utworu dla ściśle określonej grupy odbiorców wskazują np. Eva Gentes i Trish Van Bolderen (2022: 372-373). To właśnie ta możliwość oddziaływania na czytelników tekstu daje autotłumaczom przewagę nad tłumaczami allograficznymi.

– polskojęzycznych czytelników, by tym samym zapisać się na trwałe w ich pamięci. Właśnie dlatego uczyniła go językiem bazowym swojej powieści, co wyjaśnia w wywiadzie z 2023 r. następująco: "Ja musiałam wyrazić to, co czułam w sercu i [...] musiałam to napisać po polsku". Kierowana tym wewnętrznym imperatywem w pełni wykorzystwała nie tylko odczuwany przez siebie afektywny wymiar polszczyzny, ale także cały potencjał językowy, jakim dysponowała:

Każde słowo jest dla mnie ważne, ale słowo musi też być takim narzędziem, które przekazuje, co mam w sobie albo co myślę o życiu. [...] Tu nie chodzi tylko o języki. Też o pisanie i politykę [...] Słowo – dla mnie – ma dużo znaczeń. To jest, co my czujemy i co inni robią. Możesz też poznać osobę, jak ona mówi... Słowa reprezentują naród (wywiad, 2023 r.).

Ponieważ Romer bardzo zależało na zachowaniu w swoim tekście sposobów użycia i funkcji poszczególnych obecnych w nim języków, jako autorka i narratorka umiejętnie nimi steruje. Dowodem na to może być instrumentalne sterowanie językiem niemieckim czy opis różnych jej reakcji na Niemców, co widać we wspomnieniu 7-letniej dziewczynki, jeszcze z etapu jej życia w Polsce:

Z tych ostatnich lat trzydziestych pamiętam również inne dzieje: Anschluss Austrii do Niemiec, więc ja już "politycznie zaangażowana" zmuszam Mili do protestowania przed ambasadą austriacką, kłócę się także z dziećmi ambasadora von Moltke, bo mój rówieśnik Hans mi mówi: *die Polnischen Schweine* (sic) [niemiecki]. Zaproszona do nich na podwieczorek, odwracam talerz i mówię, że nie będę jadła w niemieckim domu. To się już dzieje w 1939 roku (s. 24).

W podobnym tonie jest wspomnienie 11-letniej Wandy z roku 1943, z Bukaresztu:

Dwóch Niemców w mundurach przekraczających polanę, słysząc, że mówimy po niemiecku, zbliża się do nas. Jeden z nich podaje rękę Enie i pyta, czy jesteśmy Niemkami. Ona odpowiada: nie, ale ściska mu dłoń. Kiedy Niemiec podchodzi do mnie, kryję ręce za plecami i patrząc mu prosto w oczy, mówię ostrym tonem:

- *Ich bin eine Polin* [niemiecki].

Krew mu uderza w twarz, ale obaj odwracają się i odchodzą (s. 80).

Świadomy sposób użycia poszczególnych języków znajduje wyraz także w walce Romer z wydawcą książki o... słowo. W wywiadzie z 2023 r. motywuje to następująco:

Ja nie lubię tłumaczy, bo sama jestem tłumaczem, więc wolę tłumaczyć sama, bo inaczej nie chcę, żeby mnie zdradzili! Bo ja lubię te słowa, lubię moje słowa...

Dla Wandy Romer owo poczucie i obawa o to, że mogłaby zostać zdradzona [sic!], stało się "polem walki" z redaktorami książki o współobecność języków, o asercję wyrażonej w danym języku prawdy, o swój głos<sup>18</sup>. Właśnie dlatego na etapie wydawniczym autorka wykazała się wyjątkowym uporem i ingerencją w pracę redaktorów. Bardzo zależało jej bowiem na tym, żeby korekta językowa jej tekstu była ograniczona do niezbędnego minimum, które zagwarantuje jego względną poprawność językową, ale nie naruszy cech charakterystycznych jej idiolektu, czyli języka osoby – przypomnijmy – wielojęzycznej, a dodatkowo – o nieprzeciętnej wrażliwości na słowo:

Ja nie maluję, ale myślę, że można malować myślami. Ja bardzo dbałam o styl [...] i kiedy wydawnictwo chciało coś zmienić, to ja się strasznie kłóciłam, bo to był mój styl. Tu chodzi nie tylko o języki, ale chodzi – bardzo dużo dla mnie – o pisanie i porządne wyrażenie mojej myśli. Języki służą..., ja je lubię, bo... to są kolory... i mi pomagają do napisania tego, co ja czuję (wywiad, 2023 r.).

Autorka *(Na)dziei* bardzo dbała o wierne oddanie słów w swoim tekście w różnych używanych przez nią językach. Głęboko przekonana o tym, że "języki są jak kolory – ciepłe lub zimne, są bliższe lub dalsze sercu", posiada bowiem swoją osobistą klasyfikację znanych jej kodów. Ujawnia ją dopiero zapytana o to wprost w wywiadzie z 2023 r.

Francuski – macierzysty, moja matka... Ale... ja jestem leń, [...] gramatyka francuska jest bardzo skomplikowana... Wyrażam się dobrze i rozumiem... ale... wolę pisać po angielsku... choć piszę dokładnie tak samo po francusku.

Angielski – najlepiej się w nim pisze, bo jest bardzo bogaty, można zmieniać słowa i znaleźć [...] coś osobistego... Byłam wychowana też przez Angielkę, więc ja pokochałam wtedy Anglię [...] czuję i rozumiem Anglików.

Niemiecki – jest ładny, ciekawy, ale [...] najdalszy ode mnie, ja ten język dobrze znam, ale ja się wstydziałam mówić po niemiecku, bo była wojna.

A co do włoskiego, nauczyłam się go dobrze, bo nie robię błędów, ale go zupełnie nie czuję... jest zimny.

Polski jest najbliższy serca i wyrażam [w nim – KK-F] bezpośrednio moje sentymenty.

<sup>18</sup> Podobną dbałość o wierne oddanie swojego tekstu cechowała także Z. Romanowiczową, autorkę wydanej na emigracji powieści *Baśka i Barbara*, która postawiła warunek polskim wydawcom, że nie wolno im dokonywać żadnych zmian w jej tekście: "nie wolno zamienić ani przecinka". Przywołanie Romanowiczowej w kontekście powieści Romer jest zasadne z powodu analogii w ich biografii (emigracyjne losy) oraz w podejmowanych tematach. Wspomniana książka Romanowiczowej została określona przez Z. Najdera (conradystę) jako "kapitałna analiza socjologiczna i psychologiczna problemów związanych z wychowaniem polskiego dziecka emigranckiego na Polaka (a raczej na polsko-francuską amfibię, przystosowaną do życia w obcym kraju, a zachowującą zasadniczą świadomość polskości)" (Morawiec 2015: 111, 116).

Powyższy cytat dobitnie pokazuje, że bez wątpienia najważniejsze miejsce w tym subiektywnym rankingu językowym zajmuje dla autorki język polski. Dla Wandy Romer, jako osoby wielojęzycznej, słowo ma wymiar aksjologiczny – stanowi źródło prawdy, zaś możliwość wyrażania się po polsku w mowie, a tym bardziej utrwalenia tej prawdy w piśmie oraz przekazania jej polskojęzycznemu czytelnikowi, jest wyrazem powrotu do Polski, dodajmy – powrotu spełnionego.

## 7. Zakończenie

Podjęcie analizy literatury dokumentu osobistego, a tym bardziej interpretacji autobiografii kobiecych, nie jest łatwym zadaniem. Jak zauważa Tatiana Czerska, chodzi o to, że gatunek ten nie tylko wymyka się dystyngtywnym podziałom, ale bywa określany jako "semantycznie niejasny", bagatelizowany, a nawet deprecjonowany. Z tego powodu Czerska proponuje stosowanie wobec niego pojęcia "narracje osobiste", uznając je za bardziej pojemne znaczeniowo, bo uwzględniające potrójną perspektywę – literaturoznawczą, kulturową oraz psychologiczną (Czerska 2011: 25, za: Pekaniec 2011: 597). Również analiza *stricte* lingwistyczna tekstu autobiograficznego wiąże się z pewnym ryzykiem, tym bardziej gdy dotyczy tekstu (i autora) wielojęzycznego.

Nie można wykluczyć hipotezy, że ujawnione przez Wandę Romer czy wydobyte z jej tekstu funkcje oraz sposób użycia języków są wyrazem jej autorskiej kreacji. Niemniej taki, a nie inny obraz siebie, ujawniony właśnie w tekście literackim to prawo jego autora/autorki.

Możliwość odczytania powieści Romer przez dodatkowy pryzmat jej biografii, także tej językowej, rzuca na tekst i tworzące go języki jeszcze dodatkowe światło. Role, jakie nadała znanym sobie językom, a szczególnie polskiemu, oraz sposób korzystania z nich – tak w powieści, jak i w prawdziwym życiu, można potraktować jako wyraz *shelter writing* w ujęciu Susan Freiman (2006, za: Pekaniec 2011: 599). *(Na)dzieje* będą wówczas opowieścią o konieczności opuszczenia domu i próbie jego odbudowania. Wanda Romer została go pozbawiona przez wczesne pótsieroctwo, wybuch II wojny światowej, wreszcie 85-letni okres emigracji. Swoje bezpieczne schronienie znalazła w akcie pisania i w potencjale, jaki miały (i nadal mają) dla niej języki – szczególnie polski, który dał jej poczucie spełnionej nadziei na powrót do domu.

## Bibliografia

- Bachtin M. (1970), *Problemy poetyki Dostojewskiego*, tłum. N. Modzelewska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Chymkowski R. (2005), *Wokół metody dokumentów biograficznych*, "Przegląd Humanistyczny", 403, 5: 101-109.

- Cognigni E. (2020), *Le autobiografie linguistiche tra ricerca e formazione: approcci e metodi di analisi*, "Italiano LinguaDue. Rivista internazionale di linguistica italiana e educazione linguistica", V 12, 2: 406-418.
- Czerska T. (2011), *Między autobiografią a opowieścią rodzinną. Kobięce narracje osobiste w Polsce po 1944 roku w perspektywie historyczno-kulturowej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Fraiman S. (2006), *Shelter Writing: Desperate Housekeeping from „Cruzoë” to „Queer Eye”*, "New Literary History", 37 (2): 341-359.
- Franceschini R. (2022), *Language biographies*, "Sociolinguistica", 36 (1-2): 69-83.
- Fuchs A. (2004), *„The Deeper Nature of My German”: Mother Tongue, Subjectivity, and the Voice of the Other in Elias Canetti's Autobiography*, w: D. C. G. Lorenz (ed.), *A companion to the works of Elias Canetti*, New York, Camden House.
- Gentes E., Van Bolderen T. (2022), *Self-Translation*, w: S. G. Kellman, N. Lvovich (red.), *The Routledge Handbook of Literary Translingualism*, Routledge, Abingdon-New York: 369-381.
- Grutman R. (2019) [1997], *Des langues qui résonnent: L'hétérolinguisme au XIXe siècle québécois*, Paris, Classiques Garnier.
- Hoffman E. (2003), *PS*, w: I. de Courtivron (red.), *Lives in Translation: Bilingual Writers on Identity and Creativity*, Palgrave Macmillan, New York: 49-54.
- Jacob A. (1990), *Anthropologie du langage. Construction et symbolisation*, Pierre Mardaga, Liège-Bruxelles.
- Kowalcze-Franiuk K. (2018), *Bilingwizm polsko-włoski i tożsamość kulturowa emigracji okotolidarnościowej we Włoszech*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Ligara B. (2010a), *Bilingwizm polsko-francuski Adama Mickiewicza. W stronę antropologii lingwistycznej*, "LingVaria", V, 2 (10): 141-170.
- Ligara B. (2010b), *Twórca wobec kontaktów językowych: bilingwizm polsko-francuski Zygmunta Krasińskiego a norma*, w: J.S. Gruchala, H. Kurek (red.), *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej Brzezynie z okazji Jej jubileuszu*, Księgarnia Akademicka, Kraków: 181-191.
- Ligara B. (2011), *Dwujęzyczność twórców literatury polskiej jako problem badawczy historii języka*, "LingVaria", VI, 1 (11): 165-178.
- Ligara B. (2014a), *Bilingwizm w tekście zapisany. Część I. Status lingwistyczny. Paradygmaty badawcze*, "LingVaria", IX, 1 (17): 149-167.
- Ligara B. (2014b), *Bilingwizm w tekście zapisany. Część II. Wykładniki transkodytowe. Gatunki*, "LingVaria" IX, 2 (18): 139-174.
- Ligara B. (2019), *La place du français et la réflexion sur le bilinguisme dans l'œuvre de Zofia Romanowicz*, "Revue de littérature comparée", 370: 196-210.
- Lüdy G., Py B. (2003), *Etre bilingue*, ed. 3, Peter Lang, Bern–Berlin–Bruxelles–Frankfurt am Mein–New York–Oxford–Wien.
- Marian V., Kaushanskaya M. (2004), *Self-construal and emotion in bicultural bilinguals*, "Journal of Memory and Language", 51: 190-201.
- Mazur A. (2019), *Wielojęzyczność indywidualna jako problem badawczy lingwistyki. Przypadek Bronisława Malinowskiego*, "LingVaria", XIV, 1 (27): 377-388.



- Mende J. (red.), (2023), *Hidden Multilingualism in 19th-Century European Literature. Traditions, Texts, Theories*, Walter de Gruyter, Berlin-Boston.
- Miodunka W.T. (1997), *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii. W stronę lingwistyki humanistycznej*, Universitas, Kraków.
- Miodunka W.T. (2016), *Biografia językowa jako jedna z metod badania dwujęzyczności*, w: R. Dębski, W. Miodunka (red.), *Bilingwizm polsko-obcy dziś: Od teorii i metodologii badań do studiów przypadków*, Księgarnia Akademicka, Kraków: 49-87.
- Morawiec A. (2015), *O recepcji Baški i Barbary Romanowiczowej*, "Białostockie Studia Literaturoznawcze", 6: 99-120.
- Opolska-Kokoszka B. (2010), *François Rastier – sens odnaleziony*, w: J. Górnikiewicz, H. Grzmił-Tylutki, I. Piechnik (red.), *En quête de sens. Etudes dédiées à Marcela Świątkowska. W poszukiwaniu znaczeń. Studia dedykowane Marceli Świątkowskiej*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego: 382-388.
- Opolska-Kokoszka B. (2001), *Sémantique interprétative pour linguistes et littéraires*, Opera Romanica, Édition Universitatis Bohemiae Meridionalis, České Budějovice: 59-65.
- Pavlenko A. (2002), *Narrative study: Whose story is it anyway?*, "TESOL Quarterly", 36 (2): 213-218.
- Pavlenko A. (2003), *The privilege of writing as an immigrant woman*, w: C. Casanave, S. Vandrick (red.), *Writing for Scholarly Publication: Behind the Scenes in Language Education*, New York, Routledge: 177-193.
- Pekaniec A. (2020), *Autobiografki. Szkice o literaturze dokumentu osobistego kobiet*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Pekaniec A. (2014), *Literatura dokumentu osobistego kobiet: ewolucja teorii, zmiany praktyk lekturowych*, "Autobiografia. Literatura. Kultura. Media", 1 (2): 13-28.
- Rastier F. (2010), [1991], *Semantique et recherches cognitives*, Presses Universitaires de France, Paris.
- Rastier F. (2015), *Une introduction*, w: O. Anokhina, F. Rastier (red.), *Écrire en langues. Littératures et plurilinguisme*, Editions des archives contemporaines, Paris: III-X.
- Sękowska E. (2010), *Język emigracji polskiej w świecie. Bilans i perspektywy badawcze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Sękowska E. (2021), *Wielojęzyczność w literaturze dokumentu osobistego: funkcje wykładników transkodowych*, "LingVaria", XVI, 2 (32): 301-316.
- Smith S., Watson J., (2001), *Reading Autobiography. A Guide of Interpreting Life Narratives*, University of Minnesota Press, Minneapolis, London.
- Szepe A. (2013), 'A terrible structuralist wisdom'. *How language affects the identity of an emigrant. Case study based on the autobiography Lost in translation by Eva Hoffman*, "Studia Humanistyczne AGH", 12 (2): 59-64.
- Vangi M., (2023), *Transgermania. Il superamento del monolinguisimo nella letteratura tedesca contemporanea*, Genova University Press, Genova.
- Zimand R. (1990), *Diarysta Stefan Ż.*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.